

Waldemar Woźniak

Psychospołeczne mechanizmy prostytucji i dzieciobójstwa na przykładzie rozwoju tych patologii w Łodzi w XIX i początkach XX w.

Łódzkie Studia Teologiczne 13, 351-356

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. WALDEMAR WOŹNIAK
Instytut Psychologii
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

ANNA ZEMLIK
Łódź

PSYCHOSPOŁECZNE MECHANIZMY PROSTYTUCJI
I DZIECIOBÓJSTWA NA PRZYKŁADZIE
ROZWOJU TYCH PATOLOGII W ŁODZI
W XIX I POCZĄTKACH XX W.

1. WSTĘP

„Ten sam świat – jedni nazywają teatrem, inni świątynią, a jeszcze inni piekłem. Ten świat jest wszystkim po trosze, a przede wszystkim – mieszaniną uczuć i interesów, podłości i poświęcenia, geniuszu i głupoty itd. Żadna kategoria zjawisk nie panuje w nim wyłącznie, lecz stanowi pełen procent ogółu”¹. Słowa te napisał młody dziennikarz zaczynający pracę kronikarza rejestrującego „fakta w chwili bieżącej”, który trafnie określił stan społeczeństwa polskiego w XIX w. Przestępczość tegoż wieku była „córką” patologii życia ekonomicznego i społecznego. Z istniejącego stanu rzeczy zdawali sobie sprawę ówcześni postępowi prawnicy polscy i rosyjscy, a także dziennikarze i przedstawiciele świata nauki².

W sposób następujący D. Thulier zapatrywał się na kwestię ówczesnych kobiet francuskich: „...dzieciobójstwo jest na porządku dziennym, prostytutka toczy wszystkie warstwy społeczne, kobiety spraw swych dochodzą za pomocą witlelu i rewolwerów pomijając sądy, idą do celu, krótką drogą...”³. Symptomy rozkładu moralnego widział on w niesprawiedliwości kodeksu, w braku praw opiekuń-

¹ B. Prus, *Kroniki*, t. I, cz. 2, Warszawa 1956–1970, s. 287.

² S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1981, s. 9.

³ „Dziennik Łódzki” 1887, nr 164, s. 1.

czych dla kobiet⁴. Pogląd ten można przenieść na grunt polski, a konkretnie na ulice Łodzi – kolebki przestępczości kobiet i mężczyzn.

2. PROSTYTUCJA W ŁODZI

W staropolszczyźnie wyraz „kobieta” oznaczał nierządnicę. Jeszcze w XIX w. mówiło się o niewieście uprawiającej prostytucję, że „jest za kobietę”. Z kolei określeniem, które dzisiaj w druku oznacza się zwykle przez „k...”, długo posługiwano się jako swoistym eufemizmem, dopóki nie nabrało ono odcienia wulgarności⁵. Dla T. Neissera prostytutką jest każda kobieta, która utrzymuje pozamałżeńskie stosunki seksualne, nawet jeśli mają one na celu jedynie rozkosze zmysłowe, bez chęci zysku⁶. A. Flexnor uchodzi za pierwszego z socjologów, który określił wyraźnie pierwiastki składowe prostytucji we wszystkich jej przejawach. Według niego prostytutką jest każda osoba, która stale lub przy okazji utrzymuje mniej lub więcej obojętne stosunki seksualne, pobierając za nie opłatę pieniężną lub inne wynagrodzenie⁷. J.M. Kamiński – prawnik, w swej definicji prostytutki uznał, że jest to kobieta, która oddaje się dla zysku, bez wyboru, pociągu, miłości⁸.

Regulamin z 1843 r., sankcjonując domy publiczne, podzielił prostytutki na cztery klasy⁹. Do pierwszej zaliczano mieszkanki domów publicznych, do drugiej – domów schadzek, do trzeciej – mieszkające oddzielnie (te były tolerowane), do czwartej – najlepiej sytuowane (mające krąg przyjaciół).

Poniższy fragment książki E. Wyrobka można odnieść do wszystkich dużych miast polskich: „...Lecz były istoty, które nie spieszyły się wcale do domu, owszem przytłone do pozamykanych bram kamienic, czekały na zapóźnionego przechodnia. A istoty te to wracające z podwieczornego łowu zawodowe i przygodne émy nocne, nieszczęsne wyrzutki społeczeństwa, prostytutki tajne i reglamentowane, tj. w policji notowane i zaopatrzone w policyjną książkę uprawniającą je do wykonywania swego zawodu...”¹⁰.

„Były również kobiety, które nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia albo mające niskie wynagrodzenie za wykonywaną pracę (np. szwaczki), musiały znaleźć drugi lepiej płatny zawód – prostytutki”¹¹.

„...Jedna zapłacić musi komorne, gospodarz zagroził jej już na bruk uliczny wyrzuceniem, druga za ten pieniądź swym ciałem, wstydem zdobyty, chce kupić

⁴ Tamże.

⁵ S. Milewski, dz.cyt., s. 67.

⁶ Za: J. Macko, *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938, s. 32.

⁷ Za: tamże.

⁸ Za: S. Milewski, dz.cyt., s. 76.

⁹ J. Macko, dz.cyt., s. 43.

¹⁰ E. Wyrobek, *W pętłach rozpusty i pijaństwa*, Kraków 1920, s. 4.

¹¹ Tamże, s. 5.

kawałek mięsa, aby nieco posilić swą na suchoty ginącą siostrę, inna znów za pieniądź ten lekarza przyprowadzić (chce) dla ukochanej swej matki i lekarstwa jej kupi i ludzię się przez czas pewien będzie, że zdrowie wróci tej matce, ale drży również na myśl, aby matka nie odgadła z jakiego źródła ona te pieniądze czerpie...”

Z punktu widzenia prawnego zarówno w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim kobiety trudniące się nierządem były poddawane odpłatnym oględzinom lekarskim. Natomiast przepisy policyjne ograniczały się do ingerencji w sytuacje ewidentnie godzące w porządek publiczny. Działania te zapobiegały, aby prostytutka nie „wylewała” się na ulice miasta. Za wykroczenia w tym względzie karano aresztem lub chłostą. Kilkakrotnie karane kobiety odsyłano do więzienia. Lekarski nadzór sprowadzał się do powierzchownych oględzin kobiet zatrzymanych za włóczęgostwo lub podczas awantur. Po powstaniu listopadowym prostytutka, podobnie jak alkoholizm, stała się narzędziem demoralizowania społeczeństwa polskiego¹².

Dużą rolę w rozwoju prostytucji odegrało pośrednictwo najturek¹³. Stręczycielstwa nie hamowały przepisy obowiązującego prawa, chociaż dotyczyło go kilka artykułów kodeksowych. Art. 716 *kodeksu kar głównych i poprawczych* groził osobom utrzymującym hotele i inne lokale publiczne za świadome dawanie w nich sposobności do nierządu – karą pieniężną od 10 do 20 rb. Natomiast służbę w tych lokalach za podobne przestępstwo karano aresztem od trzech tygodni do trzech miesięcy. Art. 729 za stręczenie w ogóle przewidywał karę od 5 do 10 rb. Stręczenie do nierządu przez osoby, które czynią z tego rzemiosło – zagrożone było w art. 730 karą od 3 do 10 rb. (jeśli przestępstwo popełniano w mieście) lub karą od 1 do 3 rb. (jeśli przestępstwo popełniano na wsi)¹⁴. Jednak rzadko sięgano po te liberalne przepisy. Policja natomiast koncentrowała się na zatrzymywaniu „wolontariuszek”, będących konkurencją dla domów publicznych.

Na łamach „Dziennika Łódzkiego” pod tytułem *Dziewczyna i dama* – ukazała się następująca informacja dotycząca stręczycielstwa: „...W poniedziałek rano przyszła do kantoru stręczeń dziewczyna prosząc o służbę (Eleonora Szczęsna). W kantorze kazano dziewczynie zatrzymać się do środy. Wracając z kantoru, na ul. Piotrkowskiej dziewczyna została zagadnięta przez »damę« – »Szukasz pewnie służby – A nie chciałabyś przystać do kobiet?« Nie rozumiejąc o co chodzi dziewczyna odpowiedziała: »juści wolałabym służyć u pani, aniżeli u panów«. Dama zażądała od dziewczyny paszportu, chowając go do kieszeni. Na to dziew-

¹² W Polsce w czasie zaborów obowiązywał system reglamentacyjny prostytucji, pod rozmaitymi postaciami domów publicznych i reglamentacji policyjnej. Punktem wyjścia reformy państwowej w tej dziedzinie był reskrypt Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 grudnia 1918 r. (nr 11544), przekazujący Ministerstwu Zdrowia Publicznego kontrolę nad prostytutkami.

¹³ J. Kamiński, *O prostytucji*, Warszawa 1872, s. 7.

¹⁴ R. Buczyński, *Zarys stanu moralnego naszego społeczeństwa*, cz. 1, *Czarna księga czynów, wypadków i zjawisk społecznych*, Warszawa 1885, s. 131–132.

czyna zaprotestowała twierdząc, że chętnie pójdzie z panią, lecz paszportu nie da. Nie otrzymawszy odpowiedzi zwróciła się dziewczyna z płaczem do strażnika policyjnego, który znając dokładnie »fach owej damy«, odebrał paszport i oddał go dziewczynie, a o zajściu całym spisał protokół»¹⁵.

DZIECIOBÓJSTWO W ŁODZI

Specyficzną zbrodnię kobiet stanowiło dzieciobójstwo, a także przedstawiające łagodniejszą odmianę zbrodni dzieciobójstwa – pozostawienie dziecka w niebezpieczeństwie życia (często doprowadzając do jego śmierci)¹⁶.

Kary za dzieciobójstwo w dawnych prawodawstwach europejskich odznaczały się surowością. Niemiecki *kodeks karny* Cardina z XVI w. – przedstawiał wbić na pal, zakopanie żywcem, a w pewnych przypadkach – śmierć przez utopienie. Prawodawstwo feudalne traktowało dzieciobójstwo za kwalifikowaną formę zabójstwa.

Kodeks karzący, który obowiązywał w Królestwie Polskim od 1818 r., przewidywał dożywotnie więzienie warowne za pozbawienie życia dziecka ze związku małżeńskiego oraz 10–20 lat takiegoż więzienia w przypadku dziecka nieślubnego. Za porzucenie dziecka w warunkach powodujących niebezpieczeństwo życia groziło od 3 do 10 lat ciężkiego więzienia¹⁷.

Kodeks kar głównych i poprawczych z 1847 r. odróżniał dzieciobójstwo rozmyślne od nierozmyślnego. W pierwszym przypadku skazywano na – od 10 do 12 lat ciężkich robót w zakładach fabrycznych albo w kopalni (licząc wtedy rok za półtora). W drugim – na osiedlenie w guberniach syberyjskich. Jeśli matka zabiła dziecko po raz drugi skazywano ją na – od 17 do 18 lat ciężkiej pracy w fabrykach, co praktycznie równało się dożywociu.

W przypadku porzucenia dziecka kodeks ów zwracał uwagę na niebezpieczeństwo miejsca i okoliczności towarzyszących oraz na wiek. Gdy pozostawiano dziecko do trzeciego roku życia, w okolicznościach dających możliwość znalezienia go i wychowania, karano domem poprawy od 6 miesięcy do roku lub osadzeniem w więzi od 3 do 6 miesięcy.

Dzieciobójczynie rzadko stawały przed sądami, ale te, które były karane, cierpiały za wszystkie. Co popychało matki do pozbywania się urodzonych już dzieci? Przede wszystkim nędza, czasem skrajna. Informacje o tego rodzaju przestępstwach zawsze wywoływały smutek. „Dziennik Łódzki” w 1886 r. doniósł o zbrodni dzieciobójstwa, dokonanej przez niezamężną kobietę. Urodziła ona dziecko w polu, gdzie pozostawione na śniegu – zmarło¹⁸. Trzy lata później miało

¹⁵ „Dziennik Łódzki” 1887, nr 146, s. 3.

¹⁶ J. Konczyński, *Stan moralny naszego społeczeństwa*, Warszawa 1911, s. 80.

¹⁷ Za: S. Milewski, dz.cyt., s. 135.

¹⁸ „Dziennik Łódzki” 1886, nr 43, s. 2.

miejsce w Łodzi tragiczne wydarzenie – „37-letnia Anna Velfle, po wydaniu na świat dziecka zakopała je...”¹⁹.

Istniał również problem podrzutek. Funkcjonujące domy podrzutek okazały się instytucjami zupełnie nieprzystosowanymi. Wykazywano, że domy te są wręcz szkodliwe – dzieci w nich umierają lub wyrastają na jednostki przestępcze. Sprawą powyższą w Królestwie Polskim zajmował się A. Okolski. Dokonawszy sumiennej analizy merytorycznej i statystycznej, dotyczącej wielu krajów europejskich, doszedł on do konkluzji, że zakłady te pogarszały tylko sytuację dzieci, które określił społecznymi kalekami. Proponował więc uregulowanie alimentowania i rozbudowania systemu zasiłków dla matek, co pozwoliłoby im wychować dzieci. Była to propozycja bardzo odważna, ale nie do zrealizowania w ówczesnych czasach²⁰.

„Dziennik Łódzki” w 1886 r. doniósł o zbrodni: „...rano znaleziono koło parku Kwela zwłoki chłopca jednorocznego...”²¹. W 1887 r. ukazała się następująca informacja: „Przy ulicy Rokicińskiej pod numerem [...] znaleziono w szopie zwłoki nowonarodzonego dziecka nakryte słomą...”²². Takich przypadków, przedstawianych w prasie łódzkiej na przełomie XIX i XX w. były setki.

4. ZAKOŃCZENIE – PSYCHOSPOŁECZNE MECHANIZMY PATOLOGII

Łódź jako miasto przemysłowe drugiej połowy XIX w., stało się kolebką zjawisk z zakresu przestępczości i patologii społecznej. Prostytucję określano wówczas jako „dziecko nędzy i ubóstwa”. Zajmujący się problematyką prostytucji W. Zalewski – tak napisał o „kobiecie nierządnej”: „Kobieta oddająca się nierządowi, gdyby obdarzona nawet najsilniejszą wolą zaprzestała zajmować się swym procederem i zaczęła życie normalniejsze, nie zdoła zatrzeć śladów swej przeszłości...”²³. Autorem interesującego poznawczo tekstu jest E. Wyrobek: „Społeczeństwo rzuca na prostytutkę pogardę, więc i ona gardzi względami na zdrowie jego, społeczeństwo popełnia na niej niejeden występki, niejedną zbrodnię, a więc ona również hoduje na swym łonie najniebezpieczniejsze mikroby ludzkiego upadku moralnego i nędzy”²⁴. Podobnie było w przypadku dzieciobójstwa. U źródeł tego przestępstwa też należy wymienić ówczesną sytuację materialno-ekonomiczną oraz nędzę i ubóstwo moralne.

¹⁹ „Dziennik Łódzki” 1889, nr 11, s. 1.

²⁰ R. Buczyński, dz.cyt., s. 139.

²¹ „Dziennik Łódzki” 1886, nr 85, s. 3.

²² „Dziennik Łódzki” 1887, nr 194, s. 3.

²³ W. Zalewski, *Prostytucja powojenna w Warszawie*, Warszawa 1927, s. 11.

²⁴ E. Wyrobek, dz.cyt., s. 7.

Sytuacja ekonomiczna, połączona z ubóstwem moralno-duchowym, wywierała nieustannie negatywny wpływ na psychikę, w tym przede wszystkim na proces motywacyjno-decyzyjny, konkretnej osoby.

Wypada mieć nadzieję, że ten niewielki artykuł stanie się motywem do badań nad psychospołecznymi mechanizmami patologii (w tym prostytucji i dzieciobójstwa) w dzisiejszych czasach. Prostytucji dzisiejszej np. nie można rozpatrywać bez badania takich problemów, jak – prostytucja w aspekcie międzynarodowym, handel ludźmi czy „seks telefoniczno-internetowy”.

W przypadku prostytucji, należy zaznaczyć, że obecnie w wielu krajach na świecie funkcjonuje abolicjonizm – jako nowoczesny system normalizacji prawnej prostytucji²⁵. Jednakże nie wszędzie system ten jest w pełni i konsekwentnie realizowany. Polska stała się krajem abolicjonistycznym w 1952 r. Naczelne hasło abolicjonistów brzmi: „należy walczyć z prostytucją, a nie z prostytutką”.

„Przeciwstawiając się wszelkim próbom reglamentacji, abolicjoniści wskazują na fakt, że nigdzie nie zmniejszyła ona rozmiarów prostytucji ani liczby zarażeń chorobami wenerycznymi. System ten wzmacnia ponadto popyt na usługi prostitutek, stwarzając złudną gwarancję braku konsekwencji w postaci choroby wenerycznej. Reglamentacja dyskryminuje kobiety i nakłada na nie piętno, które uniemożliwia późniejszą rehabilitację”²⁶.

Przeciwstawiając się prohibicjonizmowi, abolicjoniści stoją na stanowisku, iż system karzący kobiety za sam fakt uprawiania prostytucji jest nieskuteczny i niesprawiedliwy (z punktu widzenia zasad humanitarnych)²⁷. Natomiast potrzeba intensywnego ścigania i surowego karania wszystkich osób ciągnących zyski z cudzego nierządu jest dla nich warunkiem *sine qua non* zmniejszenia się liczby kobiet trudniących się tym procederem. Właśnie stręczycielom, sutenerom i kuplerom wiele dziewcząt „zawdzięcza” to, że stały się prostytutkami. Abolicjoniści kładą nacisk na oddziaływanie profilaktyczne i resocjalizacyjne. Szczególną troską winny więc być otoczone grupy i kategorie ludności najbardziej narażone na niebezpieczeństwo prostytucji. Kobietom które są prostytutkami, należy pomóc w osiągnięciu niezależności materialno-bytowej. Niestety ze smutkiem trzeba stwierdzić, że wiele założeń abolicjonizmu w Polsce nie jest realizowanych.

²⁵ M. Jasińska, *Prostytucja i problemy z nią związane*, w: *Patologia społeczna. Wybrane problemy*, red. T. Szymanowski, Warszawa 1991.

²⁶ Tamże, s. 171–172.

²⁷ Tamże, s. 172.